goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
14 listopada 1942
Nr. 410
Cena w Wilnie 5 fen.

Łodzie podwodne i lotnictwo
przeciwko nieprzyjacielskim desantowym siłom zbrojnym

Jeden krążownik, jeden kontrtorpedowiec i 5 transportowców zatopiono. — Ciężkie trafienia bomb w dalsze okręty wojenne. — Zajęcie południowo - francuskiego wybrzeża zasadniczo zakończone

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 13 listopada.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na froncie w zachodniej części Kaukazu odparto nieprzyjacielskie ataki.

W rejonie Alagiru pewien przejściowo odcięty własny oddział czołgów po odparciu licznych nieprzyjacielskich ataków odzyskał połączenie z sąsiednimi siłami i przyprowadził kilkuset jeńców.

Rumuńskie wojska na południe od Stalingradu odparły nieprzyjacielskie ataki w sile jednego batalionu.

W Stalingradzie oczyszczono z rozproszonych grup nieprzyjacielskich zdobyte w poprzednich dniach tereny.

Na środkowym i północnym odcinku frontu tylko miejscowa działalność bojowa. Lotnictwo zwalczało nieprzyjacielskie dostawy na szosach i liniach kolejowych.

W przebiegu operacyj ofensywnych niemieckich łodzi podwodnych przeciwko brytyjsko-amerykańskim desantowym siłom zbrojnym we francuskiej Afryce Północnej zatopiono w dniu wczorajszym przy marokańskim wybrzeżu na Oceanie Atlantyckim pięcioma celnymi torpedami jeden brytyjski krążownik klasy Birmingham, jeden kontrtorpedowiec klasy „K" oraz na redzie Fedhala 3 transportowce o łącznej pojemności 22.500 TRB. W zachodniej części Morza Śródziemnego inne łodzie podwodne zatopiły 1 transportowiec o pojemności 7.000 TRB i storpedowały jeszcze 2 statki, w tym jeden duży dwukominowy parowiec pasażerski.

W Zatoce Bougie niemieckie i włoskie samoloty bojowe zatopiły w czasie nocnych i dziennych ataków jeden transportowiec o pojemności ponad 10.000 TRB oraz 1 mały statek handlowy, uszkodziły zaś 14 statków handlowych, z nich niektóre tak ciężko, że trzeba się liczyć z ich zatonięciem. Poza tym podczas ataków nurkowych oraz z niskiego pułapu zrzucono ciężkie bomby na dwie duże morskie jednostki wojenne oraz na jeden krążownik i 3 kontrtorpedowce. Szybkie samoloty bojowe bombardowały podczas dnia obiekty portowe w Bougie i lotnisko Maison Blanche pod Algierem.

Zajęcie południowo - francuskiego wybrzeża jest zasadniczo zakończone.

Dalej Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje: Szef francuskich morskich sił zbrojnych na Morzu Śródziemnym i główny dowódca obrony wybrzeża w Toulonie wydali uroczyste oświadczenie, że francuskie okręty wojenne oraz twierdzę morską w Toulon będą bronić przeciwko każdemu atakowi anglosaskich mocarstw.

Führer i Duce rozkazali wobec tego, że obszar twierdzy Toulon będzie wyłączony z zajęcia przez niemieckie albo włoskie wojska.

Złamane słowo honoru

BERLIN. Z doniesień biur informacyjnych angielskich i amerykańskich i ich agencji wynika, że generał francuski Giraud korzystając z pomocy agentów amerykańskich przybył do francuskiej Afryki Północnej. Giraud, przebywający oc dzasu kampanii francuskiej w niewoli wojennej niemieckiej, uciekł z niej, wykorzystując udzielone mu ulgi w obozie.

Słowem honoru, danym głowie państwa francuskiego, Giraud był obowiązany do przebywania w pewnej miejscowości na południu Francji. Znajduje się on w bliskich stosunkach z francuskimi sferami emigracyjnymi, współpracującymi z Anglią.

Admirał Darlan dotychczas nie powrócił z podróży inspekcyjnej do Algieru.

Przychwycenie we Włoszech
angielskich sabotażystów

RZYM. (DNB). W nocy na 9 listopada wysadziła angielska łódź podwodna na wybrzeżu południowej Italii dwie osoby w mundurach włoskich oficerów. Zostały one natychmiast aresztowane przez straż nadbrzeżną, przy czym stwierdzono, że byli to zbiegli do nieprzyjaciela obywatele włoscy. Posiadali oni fałszywe dokumenty, wielkie sumy pieniężne i stację radio-nadawczą. Przyznali się, że zostali wysłani do Włoch w celach szpiegowskich i sabotażowych.

Już 9 listopada zostali oby dwaj zdrajcy skazani na śmierć przez sąd specjalny dla spraw obrony państwa. Wyrok został wykonany we wtorek przed południem.

Niebezpieczeństwo Nr 1
wciąż istnieje

SZTOKHOLM. Nieszczęsny ministe marynarki brytyjskiej, lord Alexander, zmuszony obecnie do złożenia oświadczeń o bardzo smutnej sytuacji na morzu, jak się zdaje, wynalazł nowy sposób pocieszania angielskiej opinii publicznej. Pozwolił on sobie na wprost groteskowe zwiększenie rzekomo zatopionych na papierze niemieckich łodzi podwodnych. Natomiast o ostatnim komunikacie niemieckich łodzi podwodnych, opinia publiczna angielska do dnia dzisiejszego nic nie wie.

Inna wiadomość z Londynu ponownie dowodzi, że niebezpieczeństwo łodzi podwodnych, jak i uprzednio, pozostaje n' rozstrzygniętym głównym problemem Wielkiej Brytanii. Celem uaktywnienia walki z tym niebezpieczeństwem Nr. 1, już kilkakrotnie zdaniem Churchilla „ostatecznie" usuniętym, mianował Londyn wiceadmirała Hortona „naczelnym dowódcą sił zbrojnych brytyjskich dla walki z łodziami podwodnymi".

—ooo—

Na marginesie sukcesów
włoskich samolotów torpedowych na Morzu Śródziemnym

RZYM. (DNB). Również we środę dokonało lotnictwo włoskie w zachodniej i środkowej części Morza Śródziemnego lotów wywiadowczych i atakujących. Angielskie i amerykańskie oddziały na morzu i w Afryce Północnej znajdowały się pod nieprzerwaną obserwacją. Liczne statki nieprzyjacielskie płynące pod ochroną okrętów wojennych na wysokości Bugia zostały zaatakowane przez włoskie samoloty torpedowe. Dla zapewnienia jak największego zaskoczenia atak nastąpił z nastaniem ciemności.

Lotniskowiec, który wraz z dwoma krążownikami osłaniał kilka okrętów z transportami, został trafiony torpedą. Na pewnym parowcu o 10.000 TRB, który został skutecznie storpedowany w Zatoce Bugia, zauważono wysokie słupy dymu.

—ooo—

Wypadki północno-afrykańskie
przed japońską radą ministrów

TOKIO. „Rząd japoński poświęca rozwojowi działań bojowych między mocarstwami Osi a aliantami na afrykańskim teatrze wojny wielką uwagę". Takie oświadczenie złożył premier Tojo i minister spraw zagranicznych Tani w swoim sprawozdaniu o sytuacji przed japońskim gabinetem. Jak powiadają, zarówno premier jak i minister spraw zagranicznych podkreślają, że marsz mocarstw Osi do Francji niezajętej nastąpił dopiero po całkowitym poinformowaniu stron zainteresowanych.

Sytuacja na froncie północno-afrykańskim

BERLIN. Sytuacja na froncie Północno Afrykańskim w dniu 10 listopada prawie pozostała bez zmiany w porównaniu z dniem poprzednim. Według wiadomości, otrzymanych w dowództwie naczelnym, straże przednie w dalszym ciągu prowadziły skuteczne walki odpierające. Pomiędzy głównymi siłami niemiecko - włoskimi, a naciskającymi Anglikami uformowała się znaczna przestrzeń wolna, wskutek czego armia pancerna niemiecko - włoska mogła bez przeszkody dokonywać swych posunięć. W miejscach zbiórki ponownie zebrały się rozproszone grupy wojsk czołowych, które się przebiły przez pagórkowate tarasy Dżebelu.

Silne oberwanie się chmur w ostatnich dniach spowodowało przepełnienie wodą łożysk strumieni, spływających z tych wyżyn do wybrzeża i tak silnie rozmiękczyły piasek pustyni, że Anglicy musieli się wyrzec swych usiłowań posunięcia się naprzód po zabagnionych zagłębieniach pustyni. Teren stał się możliwy do przejścia tylko dla lekkich wozów pancernych i piechoty. W czasie próby przekroczenia skalistego spadu w górnym biegu pewnego łożyska rzeki trafiły te lekkie jednostki pod ogień niemieckich grup bojowych. przykrywających w tym miejscu ruchy odwrotowe oddziałów włoskich. Pomimo liczebnej przewagi atakujący afrykańczycy południowi nie mogli się posunąć naprzód wskutek brakującego poparcia ich ciężkiej broni. Również lekkie czołgi obrony przeciwpancernej nie miały widoków powodzenia wobec ognia ciężkich karabinów maszynowych niemieckich. Kilkakrotnie szturmowali atakujący, jednak za każdym razem załamywali się oni w ogniu. Wreszcie cała potyczka rozbiła się na walki pojedyńczych grup o zagłębienia i występy skalne, przy których słabe siły niemieckie tak długo zatrzymały nieprzyjaciela, aż oddziały włoskie odsunęły się dość daleko i mogły rozpocząć bez przeszkód posuwanie się w stronę sił głównych. Nieprzyjaciel po przegraniu tej walki piechoty, nie odważył się posuwać za małą niemiecką grupą bojową, która również przerwała kontakt z przeciwnikiem.

Zabagnienie pustyni w silnym stopniu ograniczyło swobodę ruchów wojsk angielskich. Nieprzyjaciel został zmuszony do trzymania się twardego terenu drogi, prowadzącej wzdłuż wybrzeża.

Wskutek tego powstały tutaj spiętrzenia środków przewozowych stanowiących dogodny cel dla niespodzianych ataków niemieckich samolotów bojowych. Wskutek głębokich nalotów niemieckich samolotów bojowych poniósł nieprzyjaciel dotkliwe straty czołgów, samochodów i wozów opancerzonych; kilka wozów - cystern zapaliło się od bomb i przytem zapaliły one sąsiednie samochody ciężarowe. Szybkie samoloty bojowe i wywiadowcze były zabezpieczone myśliwcami niemieckimi i włoskimi podczas swych lotów. Zmusiły one większość nieprzyjacielskich samolotów do zaciętej walki powietrznej, podczas której strąciły one w dniach ostatnich 27 maszyn brytyjskich, z których w dn. 10 listopada spadło 22. Jeden z nich został zestrzelony w walce, odbytej przez 10 myśliwców angielskich z jednym samolotem bojowym niemieckim.

Jednak walki powietrzne na froncie północno-egipskim są stosunkowo mniejszego znaczenia wobec dalszych sukcesów broni powietrznej niemiecko - włoskiej u wybrzeża Algieru. Flota wojenna i transportowa brytyjsko - amerykańska poniosła stratę 2 następnych cennych statków po ciężkich stratach dnia poprzedniego i pomimo obrony przeciwlotniczej i myśliwców. Naipierw był zaatakowany pewien statek, transportujący wojsko o pojemności 10.000 ton i ciężko trafiony dwoma bombami. Rozwijając dużo dymu zapalił się cały ten statek. Nadaremnie myśliwcy nieprzyjacielscy usiłowali odeprzeć niemieckie samoloty pikujące, które z powodzeniem podjęły się walki. Pewien samolot typu Ju 88 odparł atak kilku Hurricane'ów i strącił przy tym jeden z nich. Z dwóch samolotów angielskich, które zaatakowały z tyłu inną maszynę niemiecka, jeden został trafiony z odległości 100 metrów i spadł. Prawie w tym samym czasie strącił 3-ci niemiecki samolot bojowy pewnego amerykańskiego myśliwca na maszynie typu Bufalo.

Pomimo silnego użycia myśliwców nieprzyjacielskich, eskadry samolotów niemiecko - włoskich w dalszym ciągu utrzymywały kontakt z wrogiem. Przy tym dwie celne bomby trafiły w pewien statek - lotniskowiec amerykański, który w godzinach wieczornych otrzymał jeszcze kilka dalszych ciężkich uszkodzeń. Na pokładzie statku powstały silne pożary. Wskutek nastania ciemności nie można było zauważyć dalszego losu tego statku. Podczas powrotu zwycięskich lotników do swych baz, spotkali się oni z nowymi eskadrami, które prowadziły w dalszym ciągu atak przeciwko flocie brytyjsko - amerykańskiej pod Algierem.

Komunikat włoski

RZYM. Włoski komunikat sił zbrojnych ze środy ma następujące brzmienie:

Na froncie egipskim odbywały się dalej przewidziane ruchy oddziałów włoskich i niemieckich, które w pomyślnych walkach zniszczyły około 10 czołgów. Lotnictwo Osi rozwijało silną działalność i zestrzeliło cztery brytyjskie samoloty. W czasie od 5 do 10 listopada włącznie straciło lotnictwo nieprzyjacielskie, jak to wynika z nadesłanych jeszcze z opóźnieniem meldunków, ogółem w walkach powietrznych nad Afryką Północną 27 samolotów.

Eskadry włoskich samolotów torpedowych przeprowadziły ponownie ataki na oddziały floty angielsko - amerykańskiej na wodach algierskich. Pewien krążownik nieprzyjacielski trafiono trzema torpedami, które go rozerwały. Krążownik szybko zatonął. Inny krążownik został uszkodzony. Parowiec o 15.000 TRB został trafiony i jak zauważono, przechylił się na bok. Należy się liczyć z jego zatonięciem.

Liczne dalsze jednostki floty wojennej i handlowej zostały trafione przez lotników niemieckich którzy w walkach z angielskimi myśliwcami zestrzelili jeden samolot typu Hurricane.

Jeden z oddziałów włoskich przeprowadził z dużym skutkiem bombardowanie lotniska w Algierze, gdzie powstały wielkie pożary.

Po południu 10 listopada artyleria przeciwlotnicza trafiła pociskiem samolot nieprzyjacielski nad Augustą. Samolot zapalił się i spadł obok półwyspu Magnisi. Jeden członek załogi, który zeskoczył na spadochronie, został wzięty do niewoli.

Jeden Spitfire został zestrzelony przez włoskie myśliwce i runął w płomieniach koło wyspy Sapientsa, na południe od Navarrino. Nieprzyjacielskie samoloty zaatakowały ubiegłej nocy ponownie krańce miasta Cagliari. Powstały pewne szkody. Jedna osoba cywilna została raniona.

TAJEMNICA MEKSYKU WYJAŚNIONA

W niedzielę, gdy tubylcza ludność wiosek na wyżynnych obszarach Meksyku gromadzi się w małych malowniczych grupkach na rynkach, śpiewacy śpiewają przy akompaniamencie swoich instrumentów muzycznych rymowane nowinki. To, co się gdzieindziej drukuje, na płaskowzgórzu w Anahuac zostaje ujęte w wiersze. Obecnie śpiewa się u podnóży wulkanów o teraźniejszej wojnie, tak jak wczoraj śpiewało się o walce z kapitalistami naftowymi, o zamordowaniu Trockiego i ponownych wyborach Roosevelta, a słuchacze przysłuchują się w milczeniu. Nie zdradzające żadnego uczucia twarze ożywiają się pod szerokimi rondami kapeluszy tylko wówczas, gdy tubylcy usłyszą pieśń o swoich dawno poległych bohaterach, o Pancho Villi i Emiliano Zapata, owych nieśmiertelnych indyjskich buntownikach, przed którymi drżał Waszyngton. W zapadłych wioskach musi się co niedzielę śpiewać słynne zdanie Zapaty: „Lepiej zginąć stojąc, niż żyć na klęczkach". Zdanie to hipnotyzuje tubylców, choć jest obecnie tylko wspomnieniem; ale wczoraj było jeszcze polityczną rzeczywistością, treścią rewolucji w Meksyku.

Dzisiaj Meksyk się poddał. Malownicze centrum wczorajszej rewolucji uległo amerykanizacji, bezwzględnym ideom marksizmu i planowemu zatruciu przez kapitalizm. Teoretycznie, w przemówieniach i pismach, Meksyk z 1942 umiera za wolność stojąc. Atoli praktycznie klęczy przed Rooseveltem i bożkiem nafta.

A Meksykańczycy, którzy potrafią bohatersko umierać, ale nie żyć, zachowują się jak ów Indianin z plemienia Yaqui, którego generał Pershing kazał powiesić a który mając już stryczek na szyi i wezwany, by coś powiedział, rzekł jedno słowo: „Ciągnij-że!" Kraj Azteków popełnia oczywiście samobójstwo na ołtarzu złotego cielca, albowiem został pozbawiony przez kilku nieśumiennych ludzi owoców trzydzieści lat trwającej rewolucji; ma przy tym nieszczęście być bezpośrednim sąsiadem Roosevelta i prowadzić wojnę w jego interesie. Roosevelt musi mieć wolną drogę do Panamy, i potrzebuje nafty, metali oraz tępych mas, przy pomocy których nabijają sobie kabzy różni kombinatorzy.

A ponieważ tak się wszystko ułożyło, północno-amerykańskie czasopismo „Philadelphia Record" mogło triumfalnie pisać po wyborze obecnego prezydenta Avili Camacho: „Właściwa rewolucja meksykańska już się skończyła, mit o Pancho Villi należy do przeszłości, przeżytkiem jest, co było w Meksyku poezją i cudem. Nadchodzi okres bardzo chłodnego, prozaicznego administrowania oraz okres doskonałych możliwości gospodarczych dla mas". Jeden z meksykańskich przyjaciół, który mi przesłał wycinek z tym zdaniami, dopisał: „Więc na nic się zdało, żeśmy w 1913 r. obalili dyktatora Porfirio Diaza, żeśmy zrobili bohaterem narodowym Madero i rozbijaliśmy sobie przez trzydzieści lat łby. Staliśmy się autonomiczną kolonią Stanów Zjedn., pomimo swoich trzech prezydentów — przeciwników kapitalizmu, Cardenas'a, Calles'a i Carranzy. Tajemnica ostatnich wyborów na stanowisko prezydenta jest wyjaśniona, departament państwa wydał zarządzenie wstrzymujące wywłaszczenie towarzystw naftowych".

Co więcej: kilka dni temu rząd Avili Camacho zmienił ustawę o towarzystwach naftowych i zezwolił na inwestowanie w nich kapitału amerykańskiego i angielskiego, co dotąd było wzbronione. Sprawę tę w pełni naświetlają ostatnie wybory prezydenta w Meksyku.

Gdy się kończył okres prezydentury generała Cardenas'a, podczas której prowadzono ostry kurs socjalno-rewolucjonistyczny i narodowy, różne partie i grupy mianowały swoich kandydatów. Najpoważniejsi byli dwaj: kandydat konserwatystów, generał Andreu Almazan, który prowadził energiczną i kosztowną agitację zdradzającą, że pomagą mu Północną Ameryką, oraz czołowy mąż meksykańskiej partii rządowej i b. minister wojny w gabinecie Cardenasa, generał Avila Camacho. Wybór musiał paść na jednego lub na drugiego. Almazan obiecywał ugruntowanie wszystkich zdobyczy z okresu Cardenasa. Idąc do urn, Meksykańczycy mieli zdecydować, czy się będzie prowadzić kurs kapitalistyczny i pójdzie na pasku Stanów Zjedn., czy też będzie się kontynuować dzieło Cardenasa. 7 lipca 1940 r. zapadła decyzja. Sfery prawicowe, baroni naftowi, kler, starzy generałowie i wszyscy, którzy zmęczyli okres reform Cardenasa, poparli Almazana. Prasa Stanów Zjedn. piała hymny pochwalne na jego cześć. Po stronie Avili Camacho była armia oraz związki zawodowe robotników i chłopów. To decydowało o zwycięstwie tego ostatniego. Atoli Cardenas entuzjazmował się „wolnymi" wyborami i pozwolił opozycji do ostatniej chwili robić to, co jej się podobało, prawdopodobnie dlatego, że zdawał sobie sprawę, iż stoi za nią Roosevelt. Wieczorem w dniu wyborów uzbrojeni członkowie obu partyj wzięli w swe ręce urny wyborcze, i obie partie obliczyły głosy na swoją korzyść. Obie też ogłosiły swoje zwycięstwo. Zanosiło się na największą z wszystkich dotychczasowych rewolucję w Meksyku.

Wówczas zaszła niespodzianka. Almazan, który ogłosił się już prezydentem i którego poplecznicy zwołali swój własny kongres do miasta Meksyku, uciekł z kraju na Hawannę a stamtąd do Waszyngtonu. W tym samym czasie dwaj zwolennicy Camacha prowadzili rozmowy z agentami towarzystwa Standard Oil w Meksyku; jednym z nich był obecny meksykański minister finansów, tzw. Eduardo Suarez, drugim obecny eksponent Roosevelta dla spraw Iberoameryki oraz minister spraw zagranicznych Meksyku, Ezequiel Padilla. Szczegóły tych pertraktacyj są tak samo okryte tajemnicą jak powody, dla których Roosevelt nagle puścił kantem Almazana. Stany Zjedn. uznały „wybory" Camacho, który powołał Suareza i Pa'llę na oba ważne dla imperializmu dolarowego stanowiska ministerialne.

To wiele wyjaśnia najskrajniejszej prawicy meksykańskiej, prawdziwym patriotom grupującym się około Vasconcelos'a, około generała Amoro, Leona Osorio oraz licznych dziedziców prawdziwie rewolucyjnej tradycji. Roosevelt zachowywał się spokojnie i z uśmiechem patrzył na wyrzucanie z Meksyku Anglików (Mexican Eagle), czekał na manewry zaprzedanych sobie ministrów. Gra Waszyngtonu z kandydaturą Almazana była obliczona na to, by odwrócić uwagę Anglików.

W kilka dni po objęciu prezydentury przez Avilę Camacho oraz utworzeniu nowego rządu rozpoczęły się pertraktacje o zawarcie umowy mającej na celu obronę kraju. W grudniu 1940 Meksyk zezwolił eskadrom bombowców amerykańskich na korzystanie ze wszystkich lotnisk w kraju. Zaczęła się dyskusja na temat „tajnych warunków".

Czegoś konkretniejszego dowiedziano się o nich w — Boliwii, albowiem znalazł się tam funkcjonariusz Standard Oil Comp., który miał trochę przydługi język. Suarez i Padilla otrzymali nie tylko brzmiące na wysokie sumy czeki od rockefellerowskiego banku „Equitable Trust", ale uznali także tajne warunki Północnej Ameryki. Przewiduje się według tych tajnych klauzul 50 procentowy udział towarzystwa Standard Oil oraz jego małych siostrzyc w naftowych interesach Meksyku oraz dostarczanie Stanom Zjedn. całkowitej produkcji nafty meksykańskiej. Na pozór nie wygląda to zbyt brzydko, ale sprawa nabiera nieco innego posmaku, jeśli sobie uprzytomnić, że Anglia miała swego czasu w swoim ręku 75 procent meksykańskiego interesu naftowego.

W ten sposób Roosevelt zarobił podwójnie: wygrał Anglików z naftowych interesów meksykańskich i przykuł Meksyk do rydwanu Stanów Zjedn. przy pomocy usłużnych sobie ludzi. Camacho był zbyt prostolinijnym żołnierzem, by się w tym wszystkim połapać. Cardenas, jedyny wpływowy Meksykańczyk, który przejrzał grę Roosevelta i dla tego chyba nie chciał występować jako kandydat na stanowisko prezydenta, został meksykańskim szefem obrony, by przynajmniej na odcinku wojskowym kontrolować jankesów.

Wiadomość o zmianie ustawy o towarzystwach naftowych jest ostatnim ogniwem mocnego łańcucha, założonego na szyję Meksyku, i dowodzi, że kraj Azteków staje się powoli kolonią Roosevelta.

Wprawdzie to wszystko nikogo nie dziwi, kto zna Meksyk, ale trudno pogodzić się z tym, że kraj Pancho Villi i Zapaty pomaga tam sobie zaciskać stryczek na szyję, i że miał rację Vasconcelos, który z cierpkością nazywał Meksyk macochą Meksykańczyków. A może ma rację wdowa po wielkim meksykańskim dyktatorze, Porfirio Diaz'ie, która kilka miesięcy temu powiedziała jednemu z północno-amerykańskich reporterów: Proszę powiedzieć światu, że Meksyk można kupić i sprzedać, ale nigdy strawić.

C. E. baron v. Merck.
(„V. B." — skrót).

Zamknięcie granicy dla Amerykanów

VICHY. Rząd francuski zamknął swoje granice do Szwajcarii i Hiszpanii dla obywateli amerykańskich. Szwajcaria i Hiszpania nie wydały dotychczas odpowiednich zarządzeń przeciwnych.

Upadek ducha w obozie anglosaskim

SZTOKHOLM. W Waszyngtonie tak samo jak i w Londynie optymistyczny nastrój w związku z napaścią na francuską Afrykę Północną doznał w znacznym stopniu osłabienia. Jest zastanawiające, że raptem Roosevelt i minister Knox zaczęli ostrzegać bardzo energicznie przed przesadnymi nadziejami. W krajach alianckich wielkie, a wcale nieoptymistyczne zainteresowanie wywołało przyznanie Roosevelta, że po długich rokowaniach z Churchillem ustalono jakoby, że z powodu braku materiałów wojennych alianci nie będą w stanie utworzyć „drugiego frontu" w roku bieżącym, natomiast najbliższy możliwy termin czasu dla dokonania tej operacji odłożono na rok następny. Jeszcze bardziej dotyczy to słów Knoxa, który przede wszystkim wskazał na okoliczność, że walka o Afrykę Północną dopiero się zaczęła i że sprawa dowiezienia posiłków jest również kwestią ważną jak i przebieg tej walki wobec konieczności przedostania się każdego statku handlowego i każdego konwoju do Afryki Północnej przez Ocean, zagrożony łodziami podwodnymi. Poza tym Knox zaznaczył, że należy się przygotować do długich walk w Afryce Północnej, że korpus afrykański Rommel'a jest przeciwnikiem niebezpiecznym i że „lepiej byłoby nie sprzedawać skóry na niedźwiedziu, zanim się go nie zabije".

Oświadczenie to stanowi niespodziankę dla szerokich mas przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych wobec tego, że prasa tego kraju spodziewała się decydującego zwycięstwa „w najbliższej przyszłości".

Natomiast w Anglii, gdzie zachowywano się z większą rezerwą niż w Stanach Zjednoczonych, nastroje są b. poważne pomimo przemówienia Churchilla w Mansion House. Współpracownik wojenny londyńskiego „Evening Standard" doszedł do następującego twierdzenia: „Siły zbrojne niemieckie na południu i zachodzie Europy zostały wzmocnione, a przede wszystkim we Francji. Dla sprawy aliantów wszystko zależy od jaknajszybszego wykorzystania pozycji, przeznaczonych jeszcze do zdobycia w Afryce Północnej. Armia Rommel'a nie jest zwyciężona, raczej przeciwnie rozporządza ona siłami zbrojnymi, umożliwiającymi skierowanie w danym wypadku skoncentrowanych ataków na aliantów. Możemy być pewni, że Hitler uczyni wszystko dla pokrzyżowania obliczeń czasu i planów alianckich". Zdaje się, że te wątpliwości dziennikarza angielskiego trafiły w samo sedno.

(„W. Z.").

Walki o wolność Północnego Kaukazu

Także Północny Kaukaz jest obecnie ośrodkiem ważnych wydarzeń wojennych; obejmuje oprócz innych terenów i często dziś wymieniany obszar kubański, dawną siedzibę Czerkiesów. Północny Kaukaz zamieszkuje około 5 milionów ludności, z których 64 proc. należy do osiadłych tutaj plemion: Chazarów, Komoków, Awarów, Karaczajców, Nogajców, Lezginców, Czeczeńców, Osetyńców i Czerkiesów. Pstrokaciznę narodowościową powiększają Rosjanie, Ukraińcy, Estończycy, Czesi i Grecy, którzy tu przywędrowali.

Pomimo swej różnorodności, tubylcze plemiona były zmuszone od dawnych już czasów łączyć się dla obrony przeciwko wrogom, którzy łakomie spoglądali na bogactwa ich kraju i na ważny pomost, jakim był Kaukaz. Docierali tutaj Egipcjanie i Asyryjczycy, Rzymianie, Arabowie i Grecy. W Północnym Kaukazie były tylko przejściowo spokojne czasy, i to w okresie, gdy wnuk Dżyngis Chana zorganizował nad środkową Wolgą nowe państwo (Złota Orda). Po dokonaniu tego państwa przez Rosjan w połowie 16 wieku, rozpoczęły się walki z Rosją carską, które trwają aż do naszych czasów.

Na początku 17 wieku Rosjanie zdobyli przejściowo Krym. Wówczas plemiona północnokaukaskie musiały się cofnąć od Donu i Wołgi, dokąd pierwotnie sięgał ich obszar osiedleniowy, w kierunku południowym nad rzekę Manycz. Od Piotra Wielkiego rozpoczyna się rosyjska polityka ekspansywna na południe; jej celem było opanowanie Indii oraz dostępu do światowych mórz. Piotr był przekonany, że mu w tym pomagać będzie chrześcijańska Armenia i Gruzja. Jednakże przeliczył się, albowiem po zdobyciu Derbentu w 1722 stawiali mu opór górale dagestańscy. Wrócił więc z niczym do Moskwy, by przygotować większe siły zbrojne. Wkrótce po tym umarł. Dopiero w dziesięć lat później podjęto jego plan. Atoli rosyjska armia, która parła tą samą co Piotr drogą na południe, została w 1732 r. zniszczona pod Sunszkala (Groznyj).

Moskwa chwyciła się więc podstępu. Przez trzydzieści lat starała się dojść do polubownego porozumienia z Persją i Turcją, by w ten sposób otoczyć pierścieniem Kaukaz. Gdy Katarzyna II zasiadła na tronie, podjęła ponownie plan Piotra Wielkiego. Po podbiciu Krymu, rosyjski wódz Potiomkin rozpoczął akcję przeciwko obszarom kaukaskim. Ze zdobytych terenów wysiedlał ludność tubylczą i sprowadzał setki tysięcy Ukraińców oraz Rosjan. Ludność północnego Kaukazu broniła się zacięcie i staczała z Rosjanami tak krwawe walki, że Potiomkin został w 1791 r. usunięty. Atoli na dłuższą metę nie była władna obronić się przeciwko atakującym masom Rosjan.

Wobec tego, że Turcja nie udzielała obrońcom pomocy, kilku książąt zostało zmuszonych do porozumienia się z Rosjanami. Było to powodem niezadowolenia wśród wszystkich plemion północnokaukaskich, których opór przeciwko odwiecznemu wrogowi, Rosjanom, nieustannie wzrastał. Wówczas szejk Manzur wystąpił jako „imam" (wódz) uciśnionych i wezwał miłujące wolność plemiona do świętej wojny przeciwko Rosjanom. W zaciętych walkach, trwających osiem lat, udało się pobić rosyjskie wojsko.

Atoli carska Rosja nie próżnowała. Wysłano na południe nowe wojska i nowych generałów, najpierw hrabiego Godowicza, później Suworowa. Wtedy Turcja doszła do wniosku, że nie należy dłużej przypatrywać się biernie. Wojska tureckie uderzyły na Rosjan, którzy maszerowały przez Derbent na Baku. Po walkach, w których zwycięstwo było raz po tej, raz po owej stronie, intruzi zostali ponownie pobici. Manzur, podczas spotkania z wodzem tureckim dostał się wprawdzie do niewoli rosyjskiej i został wtrącony do więzienia, ale nowi przywódcy nieustannie podnosili na siąknięty krwią sztandar walki o istnienie. Drugim „imamem" był Kasi Mulla, który zginął na polu walk w 1832 r., trzecim był Hamzet, który zginął podczas urządzonego nań napadu.

Jako czwarty pojawił się opromieniony sławą legendy bohater walk o wolność imam Szamyl, który i dziś jest czczony nie tylko przez swych własnych ziomków, górali dagestańskich, ale i przez 300 milionów mahometan. Przed 27 lat bronił Północnego Kaukazu przeciwko Rosjanom i zadał im wiele klęsk. Przez cały czas wiązał duże siły rosyjskie, co nie pozwoliło carom realizować ich planów zdobywczych w kierunku południowym i w kierunku zachodniej Europy.

Mohammed Ali, takie bowiem imię miał Szamyl, był synem wieśniaka. Po śmierci swoich braci otrzymał imię Ahmed Szamyl. Zmiana imienia miała go uchronić przed wczesną śmiercią, która spotkała jego braci. Jako młodzieniec bohatersko walczył w obronie wolności pod Kasi Mullą i Hamzetem przez dziesięć lat. W jednej z walk został ciężko ranny w piersi. Ze względu na to, iż z walki się nie wycofał, otoczenie uważało go za człowieka cudotwórcę. Gdy po 27 latach walk poddał się w swej górskiej twierdzy Rosjanom, dysponującym olbrzymimi siłami, uczynił to pod presją swego mahometańskiego otoczenia; uważało ono, iż dalsze bezcelowe stawianie oporu jest samobójstwem, nie dającym się pogodzić z wiarą mahometańską.

Jakim poważaniem cieszył się nawet u swego największego wroga, cara Aleksandra I, i jaką miał wielką duszę dowodzi kilka wypadków podczas dziesięcioletniego więzienia go w Kałudze.

Gdy podczas pewnego przyjęcia towarzyskiego rosyjski naczelny wódz wojsk kaukaskich nie powstał — jedyny z obecnych — podczas zjawienia się Szamyla, car wytknął mu brak szacunku wobec tak wielkiego, jak Szamyl, człowieka.

Kiedyś zwrócił się car do Szamyla ze słowami: „Jestem dumny, że pan jest moim gościem!", a Szamyl odpowiedział mu bez namysłu: „A ja byłbym jeszcze bardziej dumny, gdyby pan był moim gościem!".

Szamyl umarł w 73 roku życia w Medynie, dokąd się udał z Kaługi jako pielgrzym. Przez długi czas nie chciano mu zezwolić na tę pielgrzymkę; zgodzono się dopiero wówczas, gdy był schorowany i dał słowo honoru, że wróci do Rosji. Zaoszczędzono mu dotrzymania tego słowa.

Wśród bohaterskich towarzyszy Szamyla wymienia się najczęściej Hadżi Murada. Umiał on po mistrzowsku prowadzić walkę partyzancką, ale nie posiadał zdolności Szamyla dowodzenia i rozkazywania w rzeczach wielkich. Stał się słynnym z powodu swego pozornego przejścia na stronę Rosjan. Próbował wprawdzie niedługo po tym uciec, atoli podczas ucieczki ugrzązł w błotach; dopadnięto go tam i zastrzelono.

Po poddaniu się Szamyla Rosjanom w Gunib w 1849 r. ojczyzna jego została pokonana. Wprawdzie niepokoje trwały i nadal, ale zostały z biegiem czasu zdławione. Ponad półtora miliona tubylców wypędzono z ich ojczyzny; udali się do Turcji, Iraku, Syrii, Palestyny i Egiptu.

Fakt, że po upadku caratu w 1917 r. Północny Kaukaz otrzymał autonomię, dowodzi, jak głęboko tkwiło w ludności umiłowanie wolności, którego nie udało się zdusić żadnymi środkami przemocy. Radość trwała jednak zbyt krótko. Generałowi Denikinowi, popieranemu przez zdradziecką Anglię, udało się zlikwidować nowopowstałe państwo. Lenin i Stalin, po przepędzeniu Denikina, podbili plemiona kaukaskie zgodnie z dewizą: Dziel i panuj! Wówczas wnuk Szamyla, Said Szamyl, próbował przez rok bronić się przeciwko bolszewizmowi. Jednak wobec diabelskich metod, stosowanych przez bolszewików, akcja jego była beznadziejną; obszary kaukaskie były bowiem skazane same na siebie.

Zatknięcie flagi niemieckiej na Elbrusie, najwyższej górze Kaukazu, jest znakiem nie tylko niezmożonej siły niemieckiej, ale i symbolem przyszłego sprawiedliwego ładu także w tej części Europy!

Rifat Dawut.
(„V. B.")

Macki komunistyczne w Argentynie

BUENOS AIRES. Wielka gazeta katolicka Argentyny „Pueblo" pisze w pewnym artykule, że kraj znajduje się w rzeczywistym niebezpieczeństwie wskutek działalności komunistów. Liczne rzekome „imprezy dobroczynne" służyły naprawdę dla celów agitacji komunistycznej. Niebezpieczni podżegacze komunistyczni ukrywają się pod wszelkimi możliwymi pozorami, lecz zasadniczo działają oni według wskazań, opartych na planie, przewidzianym z góry.

Dziennik dalej pisze, że jeżeli się pragnie zwalczać ideologię antydemokratyczną, to należy wystąpić przede wszystkim przeciw głównemu wrogowi — bolszewizmowi. Władze nie powinny dłużej znosić zdradliwych sieci bolszewickich. Na szczęście wiadomo, że i prezydent państwa Castillo podziela te poglądy. Nie popiera on zbiórek pieniężnych dla zagranicy i stale zaznacza, że w samej Argentynie nie jest dość dużo biedy do usunięcia. Powodowana świadomością narodową, zerwała Argentyna stosunki ze Związkiem Sowieckim. Wobec tego tym bardziej nie ma podstaw do oszczędzania komunistów w kraju.

Konferencja rolna z okazji ukończenia zbiorów

Przemówienie Gebietskommissar'a Hingsta do rolników wileńskich

Do terytorium miasta Wilna należy cały szereg większych i mniejszych majątków ziemskich, które nabrały obecnie w granicach gospodarki wojennej specjalnego znaczenia. Chociaż chodzi tutaj w przeważnej części o gospodarstwa karłowate i o glebę trzecio i czwarto rzędnej wartości, to jednak plony w sumie stanowią dość pokaźne ilości.

Od początku września podporządkowano gospodarstwa rolne i rolników na terenie miasta Wilna bezpośrednio kompetencji Gebietskommissariatu miasta Wilna i Zarządu miasta Wilna, który zorganizował specjalny wydział rolniczy dla sprostania nowym zadaniom. Rolnicy już przedtym spełnili częściowo dobrowolnie swój obowiązek dostawy produktów; celem nowej organizacji jest wywieranie wpływu w zakresie kierowania i wzmagania produkcji.

We czwartek po południu odbyła się pierwsza konferencja robocza kierowników rolnictwa i osób przydzielonych do rolnictwa w domu Zarządu Miasta przy Magdalenostrasse, na której to konferencji przemawiali do zebranych sam Gebietskommissar miasta Wilna oraz Burmistrz.

Burmistrz Dabuleviczius zaznaczył w swoim przemówieniu powitalnym między innymi jakie się rodzą z gospodarki wojennej wnioski jeśli chodzi o pracę właścicieli gospodarstw wiejskich w mieście Wilnie i zakończył jasnym i zupełnie wyraźnym przyznaniem się do frontu światowego mocarstw Osi przeciwko bolszewizmowi i plutokracji.

Następnie kierownik wydziału rolniczego przy zarządzie miejskim złożył wyczerpujące sprawozdanie o sytuacji rolnictwa na terenie miejskim. Z referatu jego wynikało, że w Wilnie uprawia się ponad 5000 ha ziemi. Wielkie znaczenie przypada ogrodom warzywnym, których praca zasługuje na specjalne poparcie. Wiele troski poświęcił zarząd miejski uprawie swoich własnych ogrodów i majątków, które zmuszony był przejąć w stanie zupełnie niezagospodarowanym i które obecnie przy nakładzie wielu trudów i pieniędzy doprowadzono do stanu użytkowego.

Z dalszych słów referenta szczególnie interesujące były bardzo pocieszające cyfry zbiorów i wymienienie dobrowolnych dostaw poszczególnych rolników.

Przy końcu konferencji zabrał głos sam Gebietskommissar Hingst i w krótkim przemówieniu zwrócił się z serdecznymi słowami do rolników, stwierdziwszy uprzednio, że obowiązkiem zarządu miasta jest praca niebiurokratyczna i pozbawiona metod szykany.

On sam jest synem włościanina, i potrafi właściwie ocenić pracę rolnika. Wojna ta przynosi ze sobą pewne trudności i każda jednostka musi pracować, ażeby szybciej doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca. Gebietskommissar Hingst upomniał rolników, by się nie dali uwieść żydowskim metodom handlu potajemnego, lecz by pozostali na płaszczyźnie prawa. On ze swej strony postara się o to, by wszyscy porządni rolnicy mogli bez przeszkód pracować na własnym kawałku roli. W końcu wymienił Gebietskommissar Hingst dwóch rolników po imieniu, którzy wyróżnili się lojalnym wypełnieniem swoich obowiązków w zakresie dostaw i których nagrodzenie zastrzegł on sobie na później. Rolnikami tymi są: Antanas Krutulis i Ceslovas Sasnauskas.

Część oficjalna zakończyła się okrzykiem na cześć Wodza Niemiec, który to okrzyk podjęli wszyscy obecni. Miła pogawędka złączyła następnie gości honorowych z rolnikami i urzędnikami na kilka swobodnych godzin.

W czasie konferencji kierownik Jasiukas, zaznajomił obecnych ze stanem gospodarki rolnej m. Wilna. Oto kilka cyfr z jego referatu. Obszar m. Wilna wynosi 10.400 ha ziemi, w skład czego wchodzi 5586,86 ha roli i 1722,93 lasu, resztę zajmują tereny gospodarczo bierne (wody, drogi i t. p.). Najwięcej jest gospodarstw średnich od 1—5 ha. (762) Mimo, że gleba w Wilnie jest dość zła, to jednak plony tegoroczne są średnie, dzięki włożonym staraniom. Podziałem płodów rolnych zajmuje się specjalny urząd. Nałożone zaś kontyngenty dostaw w zupełności odpowiadają możliwościom rolników.

Włochy śledzą rozwój sytuacji na Morzu Śródziemnym

ze spokojem i zdecydowaniem

RZYM. Dyplomatyczny współpracownik agencji Stefani pisze, że naród włoski śledzi rozwój sytuacji na Morzu Śródziemnym ze spokojem i zdecydowaniem. Amerykanie sądzili że przez swoje lądowanie we Francuskiej Afryce Północnej dokonali mistrzowskiego wyczynu. Jednakowoż ten krok amerykański można do tej pory uważać jedynie za akt anglo - amerykańskiego okrucieństwa wobec Francji. Stany Zjednoczone więcej liczyły na militarną słabość Francji aniżeli na własną siłę. W Stanach Zjednoczonych teatralne lądowanie zrobiło większe wrażenie na masach aniżeli na ludziach odpowiedzialnych. Minister marynarki Knox stara się już zgasić entuzjazm swoich rodaków. Churchill pozostawia honor i ryzyko tej akcji całkowicie Rooseveltowi podając się tylko za jego adiutanta. Zdrowy rozsądek Włochów widzi — kończy współpracownik — w wypadkach w Afryce Północnej przygrywkę do nowych działań militarnych i oczekuje dalszego ich biegu ze spokojem. Wobec amerykańskiej gry na los szczęścia wzmacnia się solidarność mocarstw Osi jeszcze bardziej. Również w Tokio podkreśla się ponownie jedność państw paktu trzech. Wszystko co w tej chwili można powiedzieć, to tylko, że Oś przeprowadza poprostu ruch pionkami, jakiego to ruchu wymaga gra.

Churchill: Lądowanie na kontynencie jest zbyt ryzykowne

Dlatego atak na Francuską Afrykę. Rabunkowy napad był już postanowiony w lipcu

SZTOKHOLM. (DNB). Churchill wygłosił we środę w izbie gmin przemówienie, którego treść dotyczyła w pierwszym rzędzie akcji we Francuskiej Afryce. Ponieważ w orkiestrze podżegaczy wojennych Churchill nie może już grać pierwszej roli, którą za to tym mocniej wyrwał dla siebie Roosevelt, premier angielski jak najuniżeniej złożył swoje pochwały Stanom Zjednoczonym za to, że wojska amerykańskie przeprowadziły lądowania w Afryce Francuskiej. Przy tym wymknęło się przestępcy wojennemu Churchillowi znamienne wyznanie, że Roosevelt już w końcu lipca 1942 r. powziął swój rabunkowy plan napadu na Francuską Afrykę Zachodnią.

Churchill powiedział: „Podczas mojej wizyty w Waszyngtonie wyraził prezydent Roosevelt pogląd, że Francuska Afryka Północna w szczególności nadaje się do inwazji amerykańskiej. Pod tym względem zgadzaliśmy się całkowicie. Odpowiednie rozkazy zostały dlatego ze wzmożoną przenikliwością wydane już w końcu lipca". W ten sposób Churchill stwierdza, że oświadczenie Roosevelta, iż przez swoje lądowania chciał on ochronić Tunis przed niemiecko-włoską inwazją, było niezgrabnym kłamstwem.

„Stalin uważał decyzję przemarszu przez Afrykę Północną za niewystarczającą, mimo tego pożegnaliśmy się jak dobrzy przyjaciele" — dodał jeszcze Churchill, z czego wynika, że z wielkim szumem zapowiadana ofensywa obydwóch przestępców wojennych w Moskwie, z góry przyjmowana była z bardzo różnorodnymi uczuciami.

Ciekawe jest również przyznanie się Churchilla, że drugi front na kontynencie europejskim jest zbyt ryzykownym przedsięwzięciem. Potężne nawoływania Stalina z Moskwy widocznie podziałały bardzo na nerwy brytyjskiego premiera. Dlatego zawołał on wyraźnie pod adresem władcy Kremla: „Czy byłoby dla nich (bolszewików) odciążeniem, gdybyśmy dokonali przedwczesnego ataku przez Kanał albo conajmniej 12 akcyj podobnych do tej z pod Dieppe w jednym dniu i jeślibyśmy potem w tydzień albo dwa ponieść mieli klęskę jak pod Dunkierką".

Poza tym starał się Churchill wyjaśnić swemu przyjacielowi Stalinowi, że „Anglia uczyni wszystko, aby mu pomóc". Z 19 przeprowadzonych do Rosji konwojów stanowił już każdy z osobna znaczne działanie marynarki, już choćby ze względu na gros floty nieprzyjacielskiej, która zatrzymała się w pobliżu. W każdym jednak razie zapomniał on dodać, ile konwojów doszło do Związku Sowieckiego, co przecież jest sprawą decydującą.

Intrygi Stanów Zjednoczonych

MADRYT. Ambasador hiszpański w Buenos Aires, według doniesienia EFE podaje do wiadomości co następuje: „Działający w Montevideo „Comite Consultivo de Ciudadania" usiłuje przeprowadzić kampanię przeciwko powadze i honorowi Hiszpanii przez podawanie do wiadomości sfingowanej depeszy szyfrowej, z treści której można wnosić, że bagaż hiszpańskich kurierów dyplomatycznych był używany do celów szpiegowskich. Ambasador hiszpański w Buenos Aires został upoważniony przez ministerstwo spraw zagranicznych w Madrycie do energicznego zaprzeczenia tym machinacjom, opartym w dziecinnej formie na dokumentach zupełnie zmyślonych i cytujących rzekome depesze, które nigdy nie istniały".

Według doniesienia agencji północno - amerykańskiej z Port Au Prince, również i Haiti zerwało stosunki dyplomatyczne z Vichy.

— WZNOWIONO DZIAŁALNOŚĆ ŁAŹNI. Łaźnie miejskie były pewien czas nieczynne. Zarząd miejski poczynił jednak odpowiednie starania i obecnie po uzyskaniu pewnej ilości opału zostały uruchomione łaźnie: nr. 1 — przy ul. Brueckenstr. (Mostowa) nr. 13, nr. 2 — przy ul. Stephanstr. (Stefańska) 9 i nr. 6 — przy ul. Wallstr. (Zawalna) 21. Łaźnie narazie będą czynne co drugi tydzień w czwartki, piątki i soboty. (r)

— KTO OTRZYMA GOTOWY OPAŁ. Dyrekcja Generalna lasów rozesłała okólnik na podstawie którego nadleśniczowie zostali uprawnieni do sprzedaży gotowego drzewa, w wypadkach gdy takowe znajduje się na składach, dla pracowników szpitali, ambulatoriów i instytucyj leczniczych. Oprócz tego mogą gotowe drzewo nabywać pracownicy poczt i policji. Poza wyżej wymienionymi i ich rodzinami gotowe drzewo opałowe nie będzie nikomu sprzedawane. Kto nie chciał latem pracować w lesie przy produkcji drzewa, ten nie ma prawa teraz się skarżyć. (r).

Wynagrodzenie za pracę rzemieślników malarzy

Zgodnie z zarządzeniem Dyrektora Cen z dnia 30. IX. 1942 roku podaje się do wiadomości ustalone normy płac dla rzemieślników malarskich.

Dla robót fachu malarskiego obowiązują przepisy o ustaleniu cen dla rzemieślników z dnia 26. VI. 1942 roku według norm poniższych przepisów.

Zasadniczo jako wynagrodzenie za pracę obowiązują ceny maksymalne, ustalone w dodatku do niniejszego zarządzenia. W wypadkach robót na większą skalę, ceny te należy obniżyć stosownie do zmniejszenia kosztów w stosunku do robót w zwykłym zakresie.

Podział kosztów, wymieniony w par. 3 przepisów o cenach za pracę należy stosować tylko z następującym wymiarem maksymalnym:

1. Wynagrodzenie za pracę określa się za pomocą ceny przeciętnej za godzinę RM 0.42.

2. Dodatek na administrację może wynosić najwyżej 35 proc.

Przy wykonywaniu prac malarskich płatnych od godziny, dodatek końcowy nie powinien przewyższać 35 proc.

Zarządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 12. X. 1942 r. (w)

Nowe ceny na wieprze i bydło rogate

Zgodnie z zarządzeniem Dyrektora Cen z dnia 15 października 1942 r. obowiązują następujące ceny na wieprze i bydło.

1. WIEPRZE: Kategorie wartości rzeźniczej:

a. sztuki o wadze przeszło 120 kg. i tłuste wieprze karmione oraz wykarmione stare sztuki.

b. sztuki o wadze od 90 do 119,5 kg.

c. sztuki o wadze od 80 do 89,5 kg. i mniejsze sztuki obu płci i niewykarmione stare sztuki.

d. sztuki poniżej 80 kg.

2. Ceny dla hodowców za każde 100 kg. wagi loco miejsce odbioru:

Kategoria rzeźnicza: a. — RM. 66.—, b. — 64.—, c. — 58.—, d. — 55.—.

3. Cena wieprzy bitych dla handlu hurtowego wynosi za 100 kg. mięsa i tusz (połówek) maksimum RM. 88.—.

BYDŁO ROGATE: woły, jałówki, buhaje i krowy.

Kategorie wartości rzeźniczej:

a. pełnomięsne sztuki i o najwyższej wartości mięsnej.

b. inne pełnomięsne lub karmione sztuki.

c. mięsne sztuki.

d. chude sztuki.

Specjalna — bydło szczególnie wysokowartościowe.

Ceny dla hodowców za każde 100 kg. loco miejsce odbioru:

Kategoria rzeźnicza a. — RM. 47.— do 50.—, b. — 43.— do 46.—, c. — 35.— do 42.—, d. — 33.—.

Za sztuki kategorii specjalnej można płacić cenę dodatkową za każde 100 kg.:

do RM. 8.— za woły i jałówki, do RM. 10.— za buhaje, do RM. 4.— za krowy.

Cena hurtowa za 100 kg. sztuk bitych mięsa wołowego i tusze (pół sztuki):

Gatunek I za mięso kat. specj. a. b. — do RM. 85.—, gat. II — c. do RM. 80.—, gat. III — d. do RM. 77.—.

Zaliczenie do gatunku specjalnego odbywa się w miejscach dostawy, gdzie jest możliwość należytej oceny wartości rzeźniczej.

Zarządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 15 października 1942 roku, a wszystkie inne uprzednio wydane zarządzenia tracą tym samym swą moc prawną. (w)

Bitwa na Guadalcanarze

Japończykom udało się odrzucić oddziały amerykańskie na bardzo wąską przestrzeń Guadalcanaru. Od środy, 8 listopada na całej szerokości tego frontu rozgorzała bitwa niszczycielska. Japońska broń powietrzna marynarki wojennej wspomagała z wielką siłą walki lądowe i zniszczyła w głębokich nalotach część amerykańskiego systemu pozycyjnego. Na jednym tylko wybrzeżu północnym wyspy, zajętym dotychczas przez Amerykanów, zniszczono 140 bunkrów i liczne umocnienia ziemne. Amerykanie, dla uniknięcia ostrzeliwania ze strony okrętów wojennych japońskich, cofnęli się daleko w głąb wyspy.

Teren walki na Guadalcanarze przypomina charakter półwyspu Malakka. Gęste lasy pierwotne pokrywają wielkie przestrzenie tej wyspy i utrudniają operacje wojenne; tylko miejscowości przyległe do wybrzeża oraz teren gór Kavo o wysokości 2 i pół tysięcy metrów posiadają dogodniejsze warunki walki. Obydwa lotniska wyspy, wśród nich również „Henderson Field", znajdują się w ręku japońskim, jak również duże przestrzenie wybrzeża zachodniego i północnego. Na wybrzeżu północnym walki były popierane przez większe siły zbrojne morskie Japonii.

Samoloty bojowe japońskie dokonały ataków bombowych na bazy amerykańskie na Pacyfiku południowym. W Suva, stolicy wysp Fidży, wyrządzono znaczne szkody na terenie portu i w dzielnicy baraków wojennych. Inna grupa samolotów bojowych japońskich zaatakowała wciąż jeszcze palące się miasto australijskie Townsville. W kilkufalowym ataku kompletnie zniszczono dzielnicę obozową koło portu, która już przedtem bardzo ucierpiała od ataków powietrznych. W odległości około 20 mil morskich na wschód od Townsville zatopiono uderzeniem bomby pewien parowiec z fosfatem o pojemności 6.000 ton rej. br.

Wiadomości z dnia

14 Listopad — SOBOTA. Jukunda

Wschód słońca 6.45
Zachód słońca 15.21

DZISIAJ ZACIEMNIAMY OKNA OD 15.40 DO 6.25.

— POTRĄCENIA NA RZECZ SAMOPOMOCY. Wileński komitet miejski Samopomocy zwrócił się z wezwaniem do kierowników biur i urzędów, aby przy wypłacaniu poborów swym pracownikom za listopad dokonali potrąceń na rzecz Samopomocy w wysokości zarobku brutto za jeden dzień. Pozyskane w ten sposób ofiary należy wpłacać na r-k nr. 170 w wileńskim banku Ludowym przy Grossestr. 12 (Wielka). Przy wpłacaniu pieniędzy należy również złożyć spisy pracowników, od których dokonano potrąceń i pismo do Samopomocy, w którym należy podać ilość pracowników i kwotę ogólną dokonanych potrąceń. (r)

— ZAPRZYSIĘŻENIE BATALIONÓW SAMOOBRONY. Onegdaj zostały w Wilnie zaprzysiężone litewskie bataliony Samoobrony. Uroczystość zaprzysiężenia odbyła się na odpowiednio udekorowanym placu w ogrodzie Bernardyńskim. Do żołnierzy batalionu wygłosił przemówienie pułkownik Hachjel. Przysięgę odebrał płk. Spokevičius. (r)

— TYMCZASOWE WSTRZYMANIE SPRZEDAŻY PAPIEROSÓW. Na zarządzenie wydziału zaopatrywania w Kownie na pewien okres została wstrzymana sprzedaż papierosów na kartki. Odwołanie nastąpi po przeprowadzeniu rejestracji kart na papierosy o czym już podawaliśmy w naszym piśmie. Przyczyną tego zarządzenia było ukazanie się sfałszowanych kart. (r)

— USPRAWNIENIE DZIAŁALNOŚCI PUNKTÓW ROZDZIELCZYCH. W ostatnich czasach działalność punktów rozdzielczych, wydających zezwolenia (ordery) na kupno obuwia i materiałów włókienniczych została znacznie usprawniona. Wiele osób w pierwszym rzędzie pracujących, otrzymało zezwolenia i może się zaopatrzyć przed nadchodzącą zimą w nowe obuwie i odzież. (z)

— SKUTKI NIEPOTRZEBNEJ BRAWURY. Mimo wielokrotnych ostrzeżeń i istniejącego zakazu w przepisach o ruchu ulicznym, w sprawie jazdy na rowerze z odjęciem rąk od kierownicy wciąż jeszcze trafiają się niemądrzy rowerzyści, którzy popisują się tym wyczynem. Taka brawura często kończy się bardzo smutno. Doświadczył tego na sobie 16-letni Wincenty Suszka, który jeździł koło Zielonego mostu nie trzymając rękami kierownicy. Zajęty swawolą nie zwrócił uwagi na samochód, który uszkodził mu rower i zadał szereg obrażeń.

— OKRADZENIE WIEŚNIACZKI. Przybyła do Wilna z gminy mickuńskiej Anna Maciejoszowa poszła do hali miejskiej, celem poczynienia zakupów, przy czym zabrała z sobą około 700 RM. Pieniądze przechowywała w kieszeni kożucha, co musieli w jakiś sposób zauważyć licznie kręcący się tam złodzieje. Zrobili więc koło niej sztuczny tłok i wyciągnęli pieniądze, przecinając żyletką kieszeń od kożucha. Maciejoszowa zauważyła kradzież dopiero wtedy, gdy przechodnie zwrócili jej uwagę na rozcięty kożuch. Poszukiwania narazie nie dały wyników. (r)

OFIARY

M. B. na biedne dzieci składa 20 RM. Nr. 200.

Dnia 18 listopada 1942 r. o godz. 18
W TEATRZE MIEJSKIM
przy ul. Basanavičiaus (d. Wielka Pohulanka)
wystąpi z JEDYNYM KONCERTEM SŁYNNY ŚPIEWAK
bas-baryton Serg. BENONI
W programie: Mozart, Beethoven, Gomes, Rossini, Gounod, Verdi i inni.
Bilety od 1—5 RM. w kasie teatralnej od 11—13 i 16—18.30

Sp. Akc. „STATYBA"
Oddział Wileński
Poszukuje: murarzy, ślusarzy i innych robotników.
Warunki: 1) Dodatkowe kartki żywnościowe.
2) Gwarancja że nigdzie do innych robót nie będą wywiezieni, gdyż pracuje się dla wojska.
3) Zarobki dobre — roboty akordowe
Zwracać się: Vilniaus (Wileńska) 26, pokój 7.

KINA

Soldatentheater II Vilniaus (Wileńska) 38
Dziś przedstawienie wyłącznie dla wojska

„CASINO" Didžioji (Wielka) 47. tel. 6-77
Wesoła komedia
„7-my CHŁOPAK"
Pocz. seansów o godz. 15—17—19.

„ADRIA" Didžioji (Wielka) 36. tel. 18-37
Śmiech do łez!
„7 lat nieszczęść"
W rolach gł.: Hans Moser, Ida Wüst, Theo Lingen i inni.
Pocz. seansów o godz. 15—17—19.

„MUZA" [illegible] (Nowogródzka) 8, tel. 6-62
Sensacyjny film cyrkowy
„Ludzie, zwierzęta, sensacje".
W roli gł. Harry Piel
Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00

„AUSZRA" Zawalna 54. tel. 19-70
Doskonały film
„Zatarte ślady"
Pocz. seansów o godz. 15.00—17.00—19.00

„KOLEJOWE" Geležinkelio (Kolejowa) 14, tel. 14-13
Film kryminalny
»Tajne akta W. B. 1«
Początek seansów o godz. 15, 17, 19.

Trest Budowlany w Wilnie
PRZYJMUJE
wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych
ROBOTNIKÓW
DO PRACY w WILNIE
Na miejscu pracy dożywianie.
Robota na akord i na dniówkę.
Zgłaszać się do Trestu:
Gedimino (d. Mickiewicza) 7, od g. 8 do 15½

Płyty patefonowe
kupuje i zamienia stare na nowe
B. MIKUTONIS
Vilniaus (Wileńska) 22, naprzeciw Apteki Miejskiej i Gedimino (d. Mickiewicza) 42.

Potrzebny majster
na stałą lub czasową pracę
przy wyrobie
owsianych ciśnionych krup
(Haferflocken).
Zwracać się do sekretariatu
„Lietukis"
Oddział Wileński, Wilno, ul. Gėlių (Kwiatowa) 5, telef. 379, lub do młyna „Lietukis'a" w Kalwarii Suwalskiej, tel. 15.

„AUKURAS"
Wilno, Didžioji (d. Wielka) Nr. 34
zawiadamia, iż otrzymano
nowy transport
PŁYT GRAMOFONOWYCH
Tamże kupno płyt używanych
Sprzedaż specjalnych pudełek
do wysyłki paczek

Państwowa fabryka Terpentyny i Tolu
poszukuje specjalistów-majstrów i robotników do wyrobu drewnianych beczek.
Zwracać się do Dyrektora fabryki:
Wilno, Švitrigailos g-vė, Nr. 24.

Nowootwarty warsztat „Technik"
Wilno, Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) № 53a
Naprawa i przeróbka rowerów, maszyn do szycia, patefonów i elektryczności.
KUPUJE: rowery, maszyny do szycia, części do maszyn oraz materiał elektrotechniczny.

Dom Komisowy
Vokiečių (Niemiecka) 33
Przyjmuje do komisowej sprzedaży kilimy, radioaparaty, zegarki i inne rzeczy.
Śpiesznie potrzebny OZDOBNY ŻYRANDOL.

Panienka potrzebna do sklepu, młoda, miłej powierzchowności, znająca język litewski
Didžioji (Wielka) 31—13.

ROWERY
naprawa przeróbka oraz zamiana części. Kupuje części rowerowe nowe używane. A. Zalewski, Aušros Vartų (Ostrobramska) 29.

Glans papier (gruby), piły taśmowe i gwoździki kupię.
Liejyklos (Ludwisarska) 14 (pracownia klumpi).

CAFÉ RESTAURACJA „SALVE"
Sniadeckių (Śniadeckich) 1
CODZIENNIE
od g. 9 rano do 9 wiecz.
ŚNIADANIA
OBIADY
KOLACJE
BONCAFÉ
PIWO • COCTAIL
ORKIESTRA - JAZZ

Potrzebny zespół muzyczny do restauracji.
Pianino na miejscu.
Warunki dobre.
Vokiečių (Niemiecka) Nr 14/2— .



Znaczki do zbioru
kupię. głaszać codziennie Księgarnia Rutskiego Didžioji (Wielka) 18 lub godz. 17—19: Kalvarijų (Kalwaryjska) 59—12 i Subačiaus (Subocz) 12—3.

EMALIĘ, lakier, glas papier kupię.
Zgłoszenia składać w Adm. „Gońca" pod „EMALIA".

Kupię nowoczesny wózek
lub zamienię na spacerówkę „KONKON"
Totorių (Tatarska) 22/6, stolarz.

Kupno i Sprzedaż

Do sprzedania mufka fokowa 20 RM. Palangos (d. Poznańska) 2 m. 5. 4204—2

Kupię książkę pod tytułem „Króliki" M. Trybulskiego Dangeliškio (d. Słomianka) 4—8 4168—0

Kupię aparaty fotograficzne, sprzęt i chemikalia. Vilniaus (Wileńska) 18, fotograf 4150—0

Kupujemy żelazka krawieckie węglowe „ABC" Vokiečių (Niemiecka) 22, tel. 17-24. 4176—0

Kupię: kalosze na wojłoki, wełniane rękawice, szalik i skarpetki. Gedimino (d. Mickiewicza) 62-a—2. 4091—1

Kupię książki: „Poradnik budowlany dla rolników" inż. K. Kalinowski, „Jak należy budować na wsi" inż. Z. Kaczęcki, „Przykładowe projekty zagród wiejskich" inż.-Arch. F. Piasecki, „Budownictwo wiejskie" inż. St. Turczynowicz. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Budownictwo wiejskie". 4193

Kupię sukienkę flanelową lub bajową, wojłok i nocną damską koszulę Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 18—1, godz. 15—18. 4223—1

Kupię blachę żelazną 0.4, 0.5, 0.6 mm. Vokiečių (Niemiecka) 35. warsztat elektrotechniczny —1

Kupię płaszczyk na 12 letnią dziewczynkę w dobrym stanie Gedimino (d. Mickiewicza 46 m. 3. 4138—0

Koc biały wełniany lub jasno szary kupię Vilniaus (Wileńska) 10—11. Pracownia obuwia. 4212—1

Kupię płaszcz damski zimowy nowy lub w dobrym stanie na wzrost wyższy. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Płaszcz damski" 4219—1

Mufkę fokową 220 RM. sprzedam Gedimino (d. Mickiewicza 37. zakład fryzjerski, za wyjątkiem niedzieli. 4203

Natychmiast kupię welon jedwabny lub materiał nadający się na welon Al. Savanorių (d. Legionowa) 81 m. 3 4217—1

Oliwę, smary do maszyny-czochrarki kupię. Lietykios (Ludwisarska) 4 Pracownia kołder.

Sprzedam płyty patefonowe nowe: tanga polki i t. d. oraz używane płyty taneczne od 2 RM. igły patefonowe szwedzkie oraz zamieniam stare płyty na nowe. Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 31/33—31 wejście z podwórka na prawo, od 8—10 i od 16—17. 4167—1

Sprzedam koc wełniany nowy 400 RM. Onos Vytautienės (d. Jasna) 35 m. 1, Zwierzyniec 4182—0

Sprzedam szafy od 400 RM. łóżko niklowe z materacem 400 RM. Utenos (d. Mętna) 27—1 4164 1

Sprzedam łóżko z materacem sprężynowym, kołnierz oposowy za 200 RM. szafę lustrzaną na toaletę i biureczko 350 RM. Tilto (Mostowa) 23—3 4175—0

Szafę dębową w b. dobrym stanie sprzedam za 600 RM., ewentualnie szafę jesionową trzydrzwiową zamienię na drzewo. Kalvarijų (Kalwaryjska) 12—27. wejście z podwórka. 4602—1

Sprzedam kilka par pantofli damowych; dziecinne od 18 RM oraz stół rozsuwany 175 RM. suknię czarną taftową elegancką 275 RM. 2 krzesła rzeźbione po 85 RM. Kosciuškos (Kościuszki) Nr 14-a m. od godz. 15. 4229

Sprzedam łyżwy zwykłe Nr. 27 i panczeny Nr. 11 50 RM. Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 17—33 4216

Sprzedaję świnkę na chów 6-miesięczną za 350 RM. Kalvarijų (Kalwaryjska) 9—7, od godz. 10—14. 4221—1

Sprzedam króliki różnego gatunku od 5 RM. Utenos (d. Mętna) 27/30—3. 4195

Sprzedam gruby filc na zelówki 800 RM., pantofle giemzowe Nr. 34 150 RM. spodnie granat, w paski średni wzrost 450 RM. Saulės (Słoneczna) 8—1, godz. 14—18. 4220

Sprzedam deszczówki po 80 RM Užupio (Zarzecze) 6—8 w niedzielę od 3—5 pp. 4231—1

Sprzedam piecyk żelazny 50 RM. Dominikonų (d. Gimnazjalna) 4, u dozorcy. 4154

Sprzedam tanio wojłoki na skórzanej podeszwie obszyte skórą. Subačiaus (Subocz) Nr. 84 m. 5. —2

Sprzedam sofę 600 RM., encyklopedię w jęz. rosyjskim 82 tomy 450 RM. Kalvarijų (Kalwaryjska 6—8. —0

Sprzedam otomanę RM. 450 Jasinskio (Jasińskiego) 13—7 wejście z ulicy. 4210

Uwaga! Kupuję płyty patefonowe stare, pobite, oraz mało używane. Płacę dobre ceny lub zamieniam na nowe płyty taneczne. Tylko 3 dni. Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 31/33—11, wejście z podwórka, na prawo. 4230—1

RÓŻNE

AA) Podania, tłumaczenia niemiecko-litewskie. Vilniaus (Wileńska) 25—5 (wejście z frontu u fotografa)

A) Stefan Arthur Mauer — Biuro podań w języku niemieckim Jurgio (d. Św. Jerski) 4—5 Czynne od 8—18.

Fortepian krótki zamienię na futro lub opał. Sierakausko (d. Sierakowskiego) 28—4. 4180

Garnitur męski na wzrost średni ma zyne do szycia wymienię na opał lub kartofle, lub kupię Basanavičiaus d. W. Pohulanka 53a pracownia, od 10 do 16 godz. 4118

Kalosz z prawej nogi zgubiono na ul. Kalvarijų (d. Kalwaryjska). Znalazca proszony jest o odniesienie za wynagrodzeniem 20 RM pod następującym adresem: Bazilionų (d. Bazyliańska) 9—7, Jermanowicz 4222

Kraję tytoń b. cienko. na poczekaniu Šv. Kazimiero (d. Św. Kazimierski zauł.) 11 m. 1a 3747—3

Kraję tytoń. Šv. Jakubo (d. Św. Jakubska 16—1. Wejście od ulicy 4106—1

Koc biały wymienię na drzewo lub kartofle Užupio (d. Zarzecze) 30—7 od godziny 11 4187

Maszyna do prania — oszczędza bieliznę i ręce RM 200. Kalvarijų (d. Kalwaryjska) Nr. 6. m 17 4234—1

Materiał na płaszcz, czarny z podszewką, zamienię na płaszcz damski zimowy lub futro Savičiaus (d. Sawicz) 12 m 3. tel. 12-77.

Maszynę ręczną firmy „Singer", kilim płaszcz męski, płaszcz damski, bonżurkę zamienię na drzewo Čiurlionio (Zakretowa) 15—4. Nr. p

Niklowe łóżko zamienię na paszor dla krowy oraz sprzedam szafy od 400 RM. Utenos (d. Mętna) 27—1. 4166—2

Tytoń na cienkie włókna do gilz kraję na poczekaniu Gedimino (d. Mickiewicza) 44 m. 19 II piętro z dziedzińca 4185—1

Usuwam żylaki, kurzajki, szpecące brodawki od 4 pp do 6 pp Gedimino (Mickiewicza) 39 m. 4. 4109—11

Zapaśnik Władysław ze Święcian zawiadamia przygodnego współtowarzysza podróży, że paczka zostawiona w wagonie jest do odebrania pod adresem: Tremtos (Stara) 9, Zwierzyniec. 4191—1

Zgubiony Bescheinigung z Arbeitsamtu na nazwisko Bociańskiego Jana unieważnia się. 4218

Zgubiony dowód osobisty tymczasowy na nazwisko Wilmickiego Bolesława unieważnia się. 4190

Zgubiono ordery na papierosy na nazwisko Szatrowskiego Antoniego i Rychlicca Ludwika. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot pod adresem: Zalgirio (d. Chełmska) 7/g—1. 4207

Zgubiony dowód osobisty litewski na nazwisko Komaszko Wiktora unieważnia się 4152

Zamienię szafę, aparat fotograficzny, oraz małą dziecinną maszynkę do szycia „Singer" na opał Vilniaus (d. Wileńska) 8—14. Wejście z podwórka, na prawo 4211

Zamienię patefon walizkowy, oraz talerze na drzewo oraz damski płaszcz zimowy. Radvilaitės (Królewska) 4—1. 4001—4

LOKALE

Do wynajęcia pokój ładny, duży słoneczny, ładnie umeblowany, nowocześnie wygody wejście nie krępujące, samotnemu lub samotnej, bez kuchni. Birutės (d. Fabryczna) 27—2. Zwierzyniec 4189

Do wynajęcia 1—2 pokoje z używalnością kuchni Kreivo. II (d. Krzywe-Koło) (Zarzecze) 19—2 od 16 w niedzielę — cały dzień 4208

Do wynajęcia pokój umeblowany z osobnym wejściem za opał Oglądać do godz 10 i od 16 do 18. Čiurlionio (d. Zakretowa) 60 m. 2 4197

Jeden lub dwa pokoje choćby minimalnie umeblowane wynajmę zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Opał". 4232

Pokój do wynajęcia z osobnym wejściem umeblowany bez opału Pavasario (d. Wiosenna) 3-a m. 1 4053—3

PRACA

Potrzebna służąca do małej rodziny na stałe Mickievičiaus (d. T. Zana) 20 — 12 4202 1

Potrzebny szewc Vilniaus (Wileńska) 1—11, pracownia obuwia 4213—1

Potrzebne malarki rzeźb oraz laubzegów do pracowni zabawek. Čiurlionio (d. Zakretowa) 32 a/6—1 w końcu zaułka 4198—2

Uczeń termanator w wieku poniżej 16 lat potrzebny do zakładu fotograf. Ožeškienės (Orzeszkowej) 3 m. 2. 4205

Nauka i wychowanie

Absolwentka gimnazjum podejmie się korepetycyj na skromnych warunkach głoszenia w Adm. „Gońca" pod „B". 4235

Prywatne lekcje pisania na maszynie i języków obcych. Gedimino (d. Mickiewicza) 4—13

Matrymonialne

Ciemna blondynka, lat 30, pragnie poznać pana do lat 35 w celu towarzyskim. Oferty kierować do Adm. „Gońca" pod „Ciemna blondynka" 4199—1

Handel i Przemysł

Przyjmuję wszelkie roboty na drutach jak swetry, szaliki, rajtuzy i t. p. Ceny przystępne Filareto (Filarecka) 5 — 2.

LEKARZE

Dr med. **Napoleon Baniewicz**
Spec.: Choroby nerwowe i umysłowe — Elektrolecznictwo. Wznowił przyjęcia chorych w domu, na Zwierzyńcu przy ul. O. Vytautienės (Jasnej) 23 m. 3 od godz. —9 i od —3 po poł.

Dr. med. **Gustaw Markiewicz**
choroby skórne weneryczne Gedimino (d. Mickiewicza) 1—11 tel. 997 od godz. —12 od 15—18

Dr. J. Olszewski.
Choroby nerwowe
Rentgen, Elektroterapia.
Wallstr. (Zawalna) 22.
Godz. przyjęć [illegible] — 18

Dr. Orłowski
Choroby — wewnętrzne. weneryczne. zakaźne dyfteryt, róża itd. Gedimino (d. Mickiewicza) 33 m. 4 od godz. 8 rano do 20

Lekarz - dentysta
Wł. Pasiński
wznowił przyjęcia.
Przyjmuje od 9—13 i 15—18
Jogailos (Jagiellońska) 8—1

Dr. med. Wiktor Pieskow
Choroby nerwowe i wewnętrzne Uosto (Portowa) Nr. 8 m. 2.
Ordynuje od 12—14 i 16—18

Dr. med. Rudziński Henryk
Choroby wewnętrzne.
Codziennie prócz świąt od 8 — 9 godz.
Šv. Onos g-vė (Św. Anny) 7—2

Dr. K. Sokołowski
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od g. 8½ do g. 3½ i od 5—7 g. w.
Vilniaus (Wileńska) [illegible] m. 1

Lekarz Dentysta
Irena Iżycka-Herman
przyjmuje Uosto (Portowa) 4—13 od 15—4.

Gabinet Rentgenowski
Dr. med. A. Smigielska
Pilies (d. Zamkowa) 8—9
od 9—12 i od 18—20.

AKUSZERKI

Maria Brzezina
Liubarto (d. Grodzka) 27—1. Zwierzyniec.

J. Korchowa
Olandu (Holenderna) [illegible]—1

Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 rano do 7 w. Jasinskio (Jasińskiego) 7—5

W. Śmiałowska
Pilies (Zamkowa) 36—3

Dobre ogłoszenie zdobywa klienta

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 20 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.
W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.